

Tokio i Dolores - czyli co oglądać w czasie kwarantanny

1. „Westworld” - profetyczna wizja

Trzeci sezon właśnie wszedł na HBO GO - pierwszy odcinek wyemitowano 15 marca

Zaletą serialu jest wyjątkowa, wizjonerska wizja twórców. W pierwszych scenach zdaje się, że znajdujemy się w oswojonym filmowo świecie Dzikiego Zachodu. Widzimy typową dla westernu scenografię: miasteczko, bar i charakterystyczne postaci: piękną córkę farmera o wdzięcznym imieniu Dolores w długiej niebieskiej sukni (Evan Rachel Wood) i prostolinijnego rewolwerowca - Teddy'ego Flooda (James Marsden), a wkrótce pojawia się czarny charakter - Mężczyzna w czerni (Ed Harris). I może dałoby się z tej scenografii i postaci ulepić ekscytujący romans z wymierzaniem sprawiedliwości w tle, gdyby nie fakt, że akcja rozgrywa się w parku rozrywki sterowanym za pomocą najnowocześniejszej technologii. Parku, którego twórca Robert Ford (Anthony Hopkins) bawi się w Boga powołującego do życia własne światy, funkcjonujące według ściśle określonych scenariuszy. Po co je stwarza?

Jest tyleż genialny, co nihilistyczny. W parku „Westworld”, za odpowiednią opłatą, można przenieść się w świat Dzikiego Zachodu i skosztować w nim tego, czego dusza zapragnie - stać się rewolwerowcem, obrońcą uciśnionych, przeżyć romans albo... skatować lub zabić kogoś ot tak, dla rozrywki. Zabici powracają do parku po intensywnej regeneracji, by dalej brać udział w „zabawie”. Jak to możliwe? Kim naprawdę są? Czy są zdolni do buntu, czy trzeba w nich ten bunt zaprogramować? Ile granic zdecydują się przekroczyć „goście”? Do czego posunie się dostarczający rozrywki koncern, by zapewnić klientom parku odpowiedni poziom adrenaliny? I - po szekspirowsku - czy wszyscy jesteśmy marionetkami w rękach wyższych sił? Czy możemy coś z tym zrobić? - to tylko kilka z wielu pytań, które pojawiają się podczas oglądania serialu. Produkcję dobrze się ogląda nie tylko ze względu na dobrze skonstruowaną dramaturgię postaci i wciągającą narrację, akcję rozgrywającą się w dwóch planach czasowych i pełną zaskakujących „przewrotek”, ale też staranną scenografię i kostiumy, odwzorowujące świat Dzikiego Zachodu, cieszące oko plenery i sterylną, odczłowieczoną rzeczywistość tajnych laboratoriów. W drugim sezonie pojawia się też współczesna metropolia i „azjatycki” wątek roninów. Twórcy stawiają bardzo aktualne pytania o granice między światem „prawdziwym” a wirtualnym czy zainscenizowanym oraz o wyzwania związane z eksperymentami ze sztuczną inteligencją. I udzielają niebanalnych odpowiedzi czy raczej - prowokują do zadawania kolejnych pytań, na które nie da się odpowiedzieć jednoznacznie.

Na HBO GO można obejrzeć już dwa całe sezony. Platforma udostępnia jeden odcinek trzeciego sezonu tygodniowo. Zatem czeka nas tradycyjna forma oglądania serialu, czyli cierpliwe czekanie „co się dalej stanie”, zamiast serialowego maratonu - czyli wszystkich odcinków sezonu w jedną noc. Albo dzień - kwarantanny.

2. „Dom z papieru” - Robin Hood z hiszpańską fantazją

W tym wypadku mamy trochę więcej czasu na obejrzenie już wyemitowanych trzech sezonów, bo czwarty sezon rusza na Netfliksie 3 kwietnia. Dlaczego warto zobaczyć ten serial?

„Mamy być Robin Hoodami, a nie zabójcami” - krzyczy w pierwszych scenach... I w tym rzecz. Wyeksploatowany do granic możliwości filmowy motyw napadu na bank zostaje ciekawie

przeinterpretowany. Złodzieje chcą zapewnić sobie dostatnie życie, ale w taki sposób, by nikogo nie okraść. Jak to zrobić? Wynieść pieniądze z mennicy Hiszpanii – zaraz po tym, jak zostaną wyprodukowane. Wtedy są jeszcze niczyje. Można też zwiększyć produkcję banknotów, gdy mennica pracuje dzień i noc. Najważniejsze, by unikać ofiar w ludziach – bez tego trudno utrzymać status Robin Hoodów. Plan, przygotowany w najdrobniejszych szczegółach przez Profesora (Alvaro Morte), wydaje się genialny, ale gdyby nie było komplikacji podczas jego realizowania, nie byłoby tematu na serial. A tworzą go członkowie napadającej ekipy, którzy przyjmują pseudonimy od nazw miast, m.in.: Tokio (Úrsula Corberò), Rio (Miquel Herrán), Nairobi (Alba Flores), Berlin (Pedro Alonso), by zachować swoją tożsamość w tajemnicy. To relacje między nimi – osobiste motywacje wynikające z przeszłości, romanse, walka o pozycję w grupie czy cechy charakteru, takie jak skłonność do ryzykownych zachowań – skomplikują przebieg napadu, szczególnie, że nawiążą się też relacje między napastnikami a zakładnikami z mennicy.

Jednym ze słabszych elementów fabuły jest to, co dzieje się po drugiej stronie barykady – do cna wyeksploatowany w filmach i serialach motyw rywalizacji policyjnego negocjatora i szefa brygady antyterrorystycznej jest nieznośny, dopóki smaczku nie doda relacja między główną negocjatorką Raquel Murilo (Itziar Ituño) a Profesorem, która zdecydowanie wykroczy poza schematy, do których przywykliśmy. „Dom z papieru” ma też swoje znaki rozpoznawcze. Ekipa złodziei ubrana jest w charakterystyczne ciemnoczerwone kombinezony i maski przypominające twarz Salvadora Dali, malowniczo prezentujące się w monumentalnych, zabytkowych wnętrzach na przykład hiszpańskiej mennicy narodowej. Realizatorzy przywiązują wagę do wybierania miejsc akcji, w których z jednej strony łatwo się ukryć wyjętym spod prawa, z drugiej – ciekawie wyglądają jako filmowe tło: zabytkowe klasztory, dziewicze wyspy. Niestety, nie wszyscy bohaterowie potrafią bez końca cieszyć się nudą posiadania fortuny i życia na rajskich plażach, więc – zawsze pojawia się pretekst, by powstał kolejny sezon. W sezonie trzecim ekipa rusza ratować najmniej rozsądnego kolegę, który dostał się w ręce władz. Fabułę ożywiają nowe postacie, w tym dwie, znane z poprzednich sezonów, które zmieniły barwy dosłownie, na czerwony kombinezon i w przenośni – przeszły na stronę anarchistycznych rabusiów. Rabusie z kolei w oczach wielu członków społeczeństwa urosli do bohaterów walczących z niesprawiedliwym systemem podziału dóbr, co postawi przed nimi nowe wyzwania. Nie jest to produkcja aż tak ambitna jak „Westworld”, ale kilka pytań o sens działania systemu finansowego stawia. To rozrywka na dobrym poziomie.

„Westworld” HBO GO, premiera 3. sezonu 15 marca 2020

„Dom z papieru”, Netflix, premiera 4. sezonu 3 kwietnia 2020

Paulina Ilska